Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł 200·—
1/2 strony	Zł 100·—
1/4 „	Zł 60·—
1/8 „	Zł 30·—
1/16 „	Zł 15·—
1/32 „	Zł 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VIII — Tarnów, piątek dnia 31 maja 1935 r. — Nr. 21

Z TYGODNIA

Jeszcze o wiceprezydenturze żydowskiej

Sprawa wiceprezydentury żydowskiej znajduje się obecnie we fazie decydującej. P. Dr Silbiger, który został zatwierdzony na jeden tylko rok, czyni wszelkie starania i wytęża wszystkie siły, by został nadal zatw erdzony przez władze nadzorcze. Zmobilizował swoją armję i zebrał podpisy z różnych bóżnic, celem upozorowania „woli ludu".

Onegdaj prezydent p. Dr Brodziński zawezwał wszystkich radnych żydowskich i z każdym z osobna odbył poufną konferencję w sprawie wiceprezydentury p. Dra Silbigera. Podobno p. prezydent miasta dał do zrozumienia, że na wypadek, gdyby nie zatwierdzono p. Dra Silbigera na stanowisku wiceprezydenta miasta — nie będzie w Tarnowie drugiego żydowskiego wiceprezydenta. Oczywiście — jaki żydowski wiceprezydent miasta — tacy żydowscy radni. Nie obchodzi ich to, że p. Dr Silbiger skwapliwie realizuje wszystkie pomysły zarządu miejskiego, które w pierwszym rzędzie trafiają najuboższą ludność żydowską. Zapomnieli nasi mojżeszowi ojcowie miasta żale i lamenty straganiarzy z Podsienia, gdy p. Dr Silbiger upiększał Rynek, a biedni straganiarze dzień w dzień otrzymywali grzywny za „utrzymywanie straganu nie wedle przepisów". Zapomnieli nasi żydowscy radni obelgi, rzucone przez p. Dra Silbigera na Żydów w czasie debaty budżetowej na Radzie miejskiej. Zapomnieli — bo wogóle są nieczuli na krzywdy, wyrządzane Żydom. Uległość tak weszła im w krew, że na wszystko odpowiadają pokornym ukłonem.

Dlatego i teraz pokornie prosili, by im zostawiono „żydowskiego" wiceprezydenta... Tacy oni żydowscy radni, jak p. Dr Silbiger żydowskim wiceprezydentem.

Kto popiera p. Dra Silbigera?

Zwolenników p. Dra Silbigera można naliczyć na palcach. Prócz p. Dr Baslera, zastępcy prawnego p. Dra Silbigera popierają bez zastrzeżeń p. Dra Silbigera radni żydowscy pp. DrLantner. Zwiebel, Goldberg i Zins ...i p. prezydent miasta Dr Brodziński.

Dlaczego p. Dr Basler popiera swego klienta p. Dra Silbigera? Wiemy co to znaczy potęga „przyjaźni" łączącej p. Dra Baslera, obywatela, sympatyka kombatantów żydowskich z „duchowym przywódcą" ortodoksów p. Drem Silbigerem. Nad przyczynami tej przyjaźni nie będziemy się więc zastanawiali, bo one są doprawdy mocno wzruszające.

Dlaczego p. Dr Lantner i tow. popierają naszego „ukochanego" żydowskiego wiceprezydenta? Przecież są „dobrymi" Żydami — niech Żyd zarobi kilkaset złotych miesięcznie — wszystko inne to szmoncesy.

A pan prezydent miasta? Ma jeden główny argument: Dr Silbiger jest „lojalnym współpracownikiem". I ma rację. Bo wiceprezydent żydowski miasta Tarnowa, potulnie wykonuje najbardziej niepopularne funkcje w zarządzie miejskim. Jemu powierza się misje, których żaden inny członek prezydjum lub zarządu miejskiego niechętnie się podejmuje. A p. Dr Silbiger jest zawsze do dyspozycji. Najtrudniejszy rozkaz wykona. Często daje się użyć za narzędzie przy sprawach przeciw Żydom, gdzie okazuje wielką gorliwość. Czyż nie wygodnie więc mieć takiego żydowskiego wiceprezydenta?

Co na to prezes BBWR. p. Dr Hempel?

Sprawa drugiego wiceprezydenta miasta winna obchodzić nietylko Żydów. Wprawdzie Żydów tarnowskich nikt się o zdanie nie pyta, choć żydowska opinja publiczna jest mocno zaniepokojona możliwością zatwierdzenia p. Dr Silbigera na okres dalszych 9 lat.

Zostawmy jednak na uboczu moment żydowski w całej tej sprawie. Uważamy, że p. Dr Silbiger i z innych przyczyn nie powinien piastować urzędu wiceprezydenta miasta.

Nie wiemy, czy to coś pomoże. Ale znając stosunek p. Dr Hempla do życia publicznego apelujemy doń, by zapoznał się ze sprawą kahalnych N. N. pozycyj i sprawą sądową o kiszki z rzeźni miejskiej!

Zgrzyt

We wtorek dnia 28 bm. wyświetlono w kinach tarnowskich reportaż filmowy z pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego. Wstęp do kin był bezpłatny, by umożliwić jaknajszerszym masom oglądnięcie tego filmu. Wyświetlenie tego filmu zamieniło się w Tarnowie — podobnie jak w całej Polsce — na potężną manifestację żałobną ku czci Wielkiego Zmarłego. W ciszy i skupieniu tłumy publiczności, wypełniające po brzegi sale kinowe przyglądały się obrazom z uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Krakowie, przyjażając się w duchu do tego orszaku żałobnego.

Szaremu jednak człowiekowi, szczególnie żydowskiemu, wejście do kina było utrudnione. Wejście bowiem do kin odbyło się przeważnie za biletami, wydawanemi poszczególnym organizacjom, a dla organizacyj żydowskich wydano zaledwie 250 biletów plus 70 dla kombatantów żydowskich i 50 dla inwalidów żydowskich — razem więc 370 biletów. A tych 250 biletów, przeznaczonych dla wszystkich organizacyj żydowskich, p. Dr Silbiger rozdzielił tylko wśród „swoich" organizacyj. P. Dr Silbiger uważał za stosowne nawet przy tak podniosłej manifestacji żałobnej uprawiać protekcję partyjną i w ten sposób niejako nadszarpnął charakteru ogólnego tej manifestacji żałobnej.

Jest to zgrzyt, nad którym należy mocno ubolewać.

Certyfikaty pomogły

W Kongresówce 150 wybitnych rabinów podpisało odezwę w sprawie popierania Żydowskiego Funduszu Narodowego. Wyprowadziło to Agudę z równowagi. Bojówki agudowskie napadały i dotkliwie pobiły niektórych powszechnie poważanych rabinów i pod groźbą dalszego stosowania środków gwałtu, domagały się cofnięcia tych podpisów. Niczego oczywiście nie wskórały swemi ohydnemi napadami na starców. Rabini godnie i zdecydowanie odmówili ich żądaniu.

Uspokoiła Agudę groźba utraty certyfikatów. Otóż jak „Moment" warszawski donosi warszawski urząd palestyński otrzymał zarządzenie od centrali KKL., by rozwiązać umowę z Agudą w sprawie udzielania jej certyfikatów.

Na zwołanej konferencji przywódca Agudy p. I. M. Lewin zaprzeczył zupełnie jakoby Aguda zwalczała Keren Kajemeth. Gdy jednak dyrektor KKL. p. Bloch przedłożył odezwę Agudy przeciw Funduszowi Narodowemu, przywódca agudowski oświadczył, że jego partja gotowa wycofać się z akcji przeciw KKL. i wydać ponowną odezwę wzywającą do popierania K. K. L.

Otóż certyfikaty wyleczyły „bojowników" z Agudy.

TRYBUNA KONGRESOWA

KRAKÓW — TARNÓW

O całą stawkę!

Akcja szeklowa na XIX kongres sjonistyczny zbliża się ku końcowi. Późniejsza akcja wyborcza będzie już miała ograniczone pole działania, bo poza obręb szeklowców wystąpić nie może. Przeto właściwą akcją wyborczą jest akcja szeklowa. Gdyby nie było szekla jednolitego, lecz gdyby jak dawniej, szekel był odrębny dla każdego ugrupowania, to zakończenie akcji szeklowej jużby dało obraz sił. Ale ponieważ szekel jest jednolity — stosunek sił da się ocenić dopiero przy samym akcie wyborczym. Nie mniej jednak — każde ugrupowanie prowadzi akcję szeklową już dziś niemal wyłącznie wśród własnych zwolenników lub sympatyków, tworząc w ten sposób swój własny rezerwoar wyborców. I o to właśnie teraz się rozchodzi, ażebyśmy, ogólni sjoniści, ten rezerwoar naszych zwolenników i sympatyków wyczerpali w akcji szeklowej bez — reszty.

W poufnych swoich cyrkularzach lewica wydała hasło — zdobycia przedewszystkiem Małopolski. Tu bowiem jest ostoja ogólnego sjonizmu. Blisko jedna trzecia mandatów ogólno-sjonistycznych na XVIII kongresie pochodziła z Małopolski. Tę twierdzę chce teraz lewica zdobyć — za każdą cenę. Nawet, gdyby tą ceną — miała być obniżona cena szekla. Sute bowiem kasy lewicy mogą pokryć różnicę szekla między nominalną ceną szekla a „ceną" faktycznej „sprzedaży".

Lewica założyła giełdę szeklową z wielkim funduszem rezerwowym, a my, ogólni sjoniści, finansujący ruch sjonistyczny od dziesiątek lat, my, dający największy kontyngent na Keren Kajemet i Keren Hajesod i na wszystkie akcje ruchu sjonistycznego — jesteśmy, gdy chodzi o nasze własne cele propagandystyczne, najuboższym ruchem. Dziesiątki i setki płatnych agitatorów rozesłała lewica niemal po wszystkich krajach, podczas gdy nasza propaganda nie może sobie pozwolić nawet na dziesiątą część tych wydatków. Bo przecież — my, okrzyczani „wyzyskiwacze" — mamy tylko pieniądze dla spraw ogólnych! Nawet na „Kapaje" i „Tel Chaje" dawaliśmy pieniądze! Na wszystko nasze kieszenie są otwarte! Na Bank robotniczy mieliśmy pieniądze (i słusznie), ale równocześnie przez 30 lat nie zdobyliśmy się, my ogólni sjoniści, na to, aby założyć w Palestynie — Bank przemysłowy. Na Ezrę chalucową dajemy pieniądze przedewszystkiem my, ogólni sjoniści, ale gdy o to chodzi, aby naszym chalucom w Palestynie pomóc przy pierwszych ich krokach, ciężkich i trudnych, nie mamy instytucji finansowej, któraby im mogła pomóc.

Z jakimś samobójczym altruizmem dawaliśmy i dajemy na wszystko, jako najlepsi patrjoci sjonistyczni, mający na oku — zawsze całość, zawsze cały naród, a nigdy partję. Kto, jeśli nie my, ogólni sjoniści, stworzyli fundusze narodowe, z których rozwija się kolonizacja wiejska, narodowa w Palestynie? Kto, jeśli nie my dali w przeciągu tych kilkudziesięciu lat tych przeszło 6 miljonów funtów na Keren Hajesod i na Keren Kajemet? Kto, jeśli nie ten — oplwany teraz przez lewicę — „stan średni".

Gdybyż choć za to wszystko spotkała nas objektywna ocena, choć szczypta uznania! Nie! Lży się nas i wyśmiewa, zohydza od reakcyjności i zarzutów wrogości wobec robotników, którym przecież nikt inny, tylko my, ogólni sjoniści, umożliwiliśmy ich prace produktywną i to, że porośli obecnie w pierze, w butę i pychę, w siłę i — zasoby.

Czyniliśmy to wszystko z głębi naszych przekonań, z głębi naszej troski o wszystkie stany narodu — i za to wszystko lewica rzuca teraz hasło: „zlikwidować ogólny sjonizm!" Wyeksploatowała nas, a teraz woła „zlikwidować!" A w dodatku jeszcze z miną niewiniątka udaje gnębionego i zaatakowanego!

A gdy my, przebudzeni z gorżkiego snu, przystępujemy do tego, aby — zewrzeć nasze szeregi i nareszcie po 30 latach pomyśleć o tem, że mamy prawo Palestynę budować wedle naszych ideałów narodowych, a nie klasowych — podnosi się rwetes: reakcja kroczy! Zarzuca się sieć na naszą młodzież, mami się ją i wabi syrenim głosem — a my — co?

Czas najwyższy, aby podjąć rzuconą nam rękawicę! Czas najwyższy, aby rozbudować naszą organizację konsekwentnie aż do końca!

Lewica obrała sobie dewizę: wysadzić i rozsadzić! Rozsadziła szeregi „Mizrachi", ona to przez swoich emisarjuszy stworzyła t. zw. „progresywny" ogólny sjonizm, ażeby wbić klin między nasze szeregi i nie dopuścić do konsolidacji naszej. Zorganizowała „Haowejd", zbudowała „Hapoel" — wszystko pod kątem widzenia rozsadzenia naszych szeregów. Młodzież naszą mami hasłem jednolitości frontu robotniczego, aby połknąć narybek ogólnego sjonizmu we wspólnym Histadrucie. W tem wszystkiem leży system — system mądry i przemyślany, zimny i konsekwentny, spekulujący na naszą łezkę socjalistyczną, tak charakterystyczną dla typu liberała w szeregach inteligencji i burżuazji żydowskiej. Swoje komórki tworzy lewica wewnątrz naszego obozu, aby w właściwej chwili, gdy proces rozsadzania dojrzeje — zaanektować teren dla siebie. W Czechosłowacji ostoją ogólno-sjonistycznego ruchu młodzieży był t. zw. „Makkabi hacair". Przy pomocy niego lewica prowadziła wewnątrz tamtejszego ogólnego sjonizmu swoją politykę „progresywną". A teraz co się stało? Młodzież ta w Palestynie wstąpiła do związku kwuc Gordonji! Połknęła ich lewica! Bezpowrotnie! Poco było wychowywać tę młodzież w obozie ogólnosjonistycznym, poco się ją karmiło hasłami ogólnosjonistycznemi? Poco ta cała energja, zużyta tu — w golusie na organizowanie kadr młodzieży ogólnosjonistycznej, jeśli ona ma później zniknąć w morzu lewicy w Palestynie?

Możnaby mnożyć te przykłady i z innych krajów. Ogólni sjoniści muszą się zerwać na równe nogi! Radykalnie zawrócić z dotychczasowej drogi, ktora prowadzi do naszej zagłady.

Lewica rzuca nam rękawicę! Dobrze! Musimy ją podjąć. I stoczyć walkę! **I dlatego obecna akcja szeklowa ma dla nas znaczenie, jak jeszcze nigdy.**

Walka idzie o — całą stawkę!

Dr I. Schwarzbart

„Musimy zwyciężyć"

„Musimy zwyciężyć" — oto hasło, rzucone przez lewicę sjonistyczną przed XIX kongresem sjonistycznym. „Musimy zwyciężyć" — to znaczy, musimy zdobyć władzę w organizacji sjonistycznej.

A „władza" w organizacji sjonistycznej ma służyć lewicy sjonistycznej do konkretnych partyjnych celów. Wprawdzie na eksport dla uspokojenia „burżuazji" sjonistycznej i szerokich mas żydowskich, żywotnie zainteresowanych w odbudowie Palestyny o zasięgu narodowym, marksistyczni strategowie wysuwają umiarkowanego Bin-Guriona — ale w kuźni mapajowskiej kuje się zatrutą broń, która ma Palestynę zamienić na teren walki klasowej, wyzutej z wszelkich pierwiastków idealizmu i poświęcenia narodowego. I nie państwo żydowskie będzie się budowało pod rządami lewicy naszej — ale państwo mapajowskie, państwo międzynarodówek, państwo, w którem „towarzysz" arabski będzie walczył razem z „towarzyszem" z Mapaju przeciw znienawidzonej „burżuazji" od której żąda się, aby poświęciła swoje interesy klasowe interesom narodowym.

I biada wówczas całemu naszemu dziełu palestyńskiemu! Bo gdy walka klasowa będzie regulatorem nowego życia społecznego w Erec, gdy djalektyka marksowska będzie kierowała poczynaniami nowej społeczności żydowskiej w Palestynie, gdy robotnik żydowski cały problem socjalny, zawiły i niebezpieczny w okresie budowy pierwszych dopiero podstaw samodzielnego życia na własnej ziemi, będzie ujmował z punktu widzenia doktryn walki klasowej, która nakazuje mu w każdym pracodawcy widzieć wroga, burżuja, którego trzeba zniszczyć — to czyż oplwany, znienawidzony pracodawca nie odpowie również argumentem egoizmu klasowego, którym zechce się obronić i przeciwstawić naporowi egoizmu klasowego robotnika żydowskiego, zorganizowanego i nie liczącego się z potrzebami i wyższemi interesami narodowemi? Bo skoro wykładnikiem życia społecznego w Erec ma być walka klasowa — walka niebłagalna między robotnikiem a pracodawcą, to w zgiełku takiej walki giną hasła ogólno-narodowe, a broń, którą obie walczące strony się posługują jest obosieczna. Żądamy od pracodawcy żydowskiego w Erec, by poświęcił swój egoizm klasowy i zatrudniał tylko robotnika żydowskiego, ale żądamy też i od robotnika żydowskiego, by kierował się interesem ogólno-narodowym, a nie klasowym. Idealizmu i to w tej samej mierze żądamy od wszystkich — od robotników i pracodawców, bo tylko harmonijna współpraca wszystkich sił twórczych narodu może zapewnić i przyspieszyć odbudowę Palestyny dla całego narodu żydowskiego.

Chalucjut oznacza poświęcenie, praca dla realizacji ideału sjonistycznego bez żadnych zastrzeżeń i warunków, wśród wszelkich okoliczności i mimo różnych przeszkód i zawad.

Ci co hołdują przykazaniom marksizmu, ci co w walce klasowej upatrują jedyną i ostateczną rację stanu — ci nie są i nie mogą być dobrymi chalucami narodowymi. Ci conajwyżej mogą być dobrymi chalucami socjalistycznymi, ale nie są dobrymi chalucami sjonistycznymi.

Proces odbudowy Państwa żydowskiego w Erec nie może znieść elementów walki klasowej. Drogą walki klasowej powstanie conajwyżej „środowisko robotnicze" w Palestynie — ideał lewego odłamu Poalej Sjonu, ale to nie jest sjonizm, to nie ma nic wspólnego ze sjonizmem jako ruchem wyzwoleńczym narodu żydowskiego.

Dlatego, gdy zwyciężą wysłannicy Mapaju, którzy zalali kraje golusu, by czuwać nad zwycięstwem przy wyborach na kongres sjonistyczny — nie będzie to zwycięstwo sjonizmu. Zwycięży biurokracja mapajowska, która utożsamia siebie z organizacją sjonistyczną, z genjalnym, epokowym tworem Teodora Herzla. Zwycięży duch walki klasowej, zwycięży jedna partja, która rozpoczęła walkę wyborczą pod szumnem hasłem, że 19-ty kongres sjonistyczny — to kongres rozstrzygnięcia.

Kongres 19-ty ma rozstrzygnąć, czy Palestyna ma być budowaną dla całego narodu żydowskiego, czy też dla jednej tylko klasy rządzonej przez przemożną biurokrację lewicową. Miast walczyć o zdobycie całego narodu żydowskiego dla pozytywnej, konstruktywnej pracy sjonistycznej, miast pracować nad zespoleniem wszystkich sił narodowych dla przyspieszenia tempa odbudowy państwa żydowskiego w Erec — rozpętano walkę w samym obozie sjonistycznym, walkę, zagrażającą wszystkim naszym pozycjom narodowym w Palestynie.

Lewica walczy o władzę w organizacji sjonistycznej — a my sjoniści narodowi, sjoniści ogólni, walczymy o byt i całość organizacji sjonistycznej, o ochronę naszego dzieła palestyńskiego, poczętego w ciężkim znoju narodowych, herzlowskich chaluców, przed wstrząsami społecznemi, podsycanemi przez doktrynerów marksowskich.

Oto sens i cel naszej walki, naszych dążeń i wysiłków nad konsolidacją ogólnego sjonizmu, naszych zmagań nad zdyscyplinowaniem szeregów ogólno-sjonistycznych, tak starszego społeczeństwa, jak i młodzieży, w ramach jednego, silnego i jednolitego ideowo związku światowego ogólnych sjonistów.

Jeżeli ten cel osiągniemy, uratowany będzie sjonizm, uratowaną będzie organizacja sjonistyczna — państwo żydowskie w drodze.

Dr A. Chomet

Podziękowanie

WPanu Drowi

Bronisławowi Rubinowi

za udaną operację i zupełne wyleczenie naszego synka z poważnej choroby gardła, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania Süsserowie

Lewica — rewizjonizm — ogólny sjonizm

Na powyższy temat wygłosił prezes światowego związku ogólnych sjonistów tow. Dr Schwarzbart referat w przepełnionej po brzegi sali Sokoła w niedzielę 26 bm.

Zagaił prezes org. sjon. w Tarnowie tow. Dr Chomet, który witał czcigodnego gościa i podkreślił jego kolosalne zasługi około konsolidacji ogólnego sjonizmu, poczem uwypuklił szczególne znaczenie zbliżających się wyborów na XIX kongres sjonistyczny.

Zabrał głos owacyjnie witany tow. Dr Schwarzbart, który na wstępie podkreślił, że wskutek wystąpienia rewizjonistów z organizacji sjonistycznej nastąpiło przegrupowanie sił w łonie organizacji sjonistycznej.

Wina za wystąpienie rewizjonistów leży częściowo po stronie rewizjonistów, a częściowo po stronie lewicy. Mylnem jest mniemanie, że jedynie klauzula dyscypliny była przyczyną wystąpienia rewizjonistów. Klauzula dyscypliny nie była czemś nowem. Obowiązywała ona jeszcze od kongresu XVIII, kiedy została uchwalona, a mimo to rewizjoniści wówczas nie wystąpili z organizacji. Klauzula dyscypliny na szeklu była tylko pozorną przyczyną, a właściwe przyczyny tkwią w tendencjach rewizjonistów, by przekształcić organizację sjonistyczną w organizację federatywną bez dyscypliny wobec całej organizacji, oraz by każda partja miała swobodę i niezależność w prowadzeniu polityki zewnętrznej. Sprawa klauzuli dyscypliny służyła rewizjonistom tylko za pozór do wystąpienia. Lewica zaś od dwóch lat dąży do wyparcia rewizjonistów z organizacji, by z jednej strony pozbyć się swych przeciwników, a z drugiej strony, by zdobyć większość w organizacji. A rewizjoniści swem fatalnem postępowaniem sami pomogli lewicy w realizacji tego zamiaru.

Wystąpienie rewizjonistów z organizacji sjonistycznej jest największem zwycięstwem lewicy. Obecnie daje ona nawet rewizjonistom certyfikaty, by odebrać im pokusę powrotu do organizacji.

Na ostatniem posiedzeniu A. C. ogólni sjoniści wystąpili z wnioskiem o wybór komisji, która miałaby za zadanie stworzenie egzekutywy koalicyjnej na podstawie wspólnego programu i na zasadzie dyscypliny. Wniosek upadł spowodu sprzeciwu lewicy, która kierowała się względami partyjnemi, a nie dobrem całej organizacji sjonistycznej. Zresztą przywódcy lewicy byli wiązani negatywnym wynikiem plebiscytu, który odrzucił układ z rewizjonistami i dlatego też głosowali przeciw wnioskowi ogólnych sjonistów. Paradoksalnem jest, że przywódcy lewicy występując przeciw wnioskowi ogólnych sjonistów siłą rzeczy przemawiali też imieniem robotników ogólno-sjonistycznych należących do Histadrut Haowdim. Robotnicy więc ogólno-sjonistyczni pośrednio występowali przeciw własnym partyjnym władzom naczelnym.

Uznając udział lewicy w dziedzinie odbudowy Palestyny należy podkreślić, że ruch robotniczy w Palestynie radykalizuje się coraz bardziej i nie ulega wątpliwości, że obecni umiarkowani przywódcy robotniczy stracą prędzej czy później wszelki wpływ. Jasnem jest, że radykalizacja ta stanowi niebezpieczeństwo dla naszego dzieła w Palestynie. Do radykalizacji tej przyczynia się w wielkiej mierze odrębne szkolnictwo robotnicze, które daje młodzieży wychowanie polityczno-klasowe. Ponadto silny stan biurokratyczny lewicy zależny jest od siły lewicy i dlatego w interesie osobistym pcha on do radykalizmu.

Taki stan rzeczy jest niebezpieczny dla odbudowy Palestyny. By umożliwić normalny rozwój Palestyny i uchronić ją od wstrząsów, musimy doprowadzić do równowagi sił w jiszuwie i sjoniźmie. A będziemy w stanie to uczynić, jeżeli zaistnieje silne centrum, które stać będzie na straży interesów ogólno-narodowych i baczyć będzie na to, by interesy narodowe górowały nad interesami klasowemi. Chodzi o kooperację kapitału i pracy w interesie całego narodu. By więc zrealizować nasz program, musimy być siłą. Dotychczas jesteśmy w mniejszości, skutkiem czego usiłowania nasze są bezskuteczne i by stać się siłą, musimy doprowadzić do konsolidacji naszych szeregów. A ta konsolidacja jest możliwa mimo, że wśród różnych grup ogólno-sjonistycznych istnieją różnice zdań. Podobnie jak radykalny „Haszomer Hacair" zasiada z umiarkowanym Hitachdutem, w jednej Lidze dla Pracującej Palestyny, bo łączy ich wspólny cel ostateczny, tak samo może należeć do jednego związku grupa Kurta Blumenfelda z grupą Supraskiego.

Obecny kongres będzie decydujący. Interes sjonizmu wymaga, by ogólny sjonizm był silny. Musimy zdobyć to miejsce, jakie się nam należy dzięki naszym ofiarom i zasługom dla sjonizmu. Zawsze dawaliśmy dla sjonizmu wszystko, a obecnie lewica kpi sobie z nas, a jej prasa nacechowana jest w stosunku do nas brakiem etyki politycznej i uznania dla zasług. Łaskawie chcą nam przydzielić snopek siana przy żłobie.

Odpowiedź na to wszystko ma dać najbliższy kongres. Musimy na tym kongresie stanowić siłę, a siłę dają głosy, a głosy zależą znowu od ilości sprzedanych szekli. Musimy wytężyć wszystkie nasze siły, by sprzedać największą ilość szekli a temsamem zdobyć jaknajwięcej głosów.

Ogólny sjonizm musi zwyciężyć, bo jeżeli zwycięży lewica, mogą powstać pokusy, które mogą w naszej organizacji dobrowolnej doprowadzić do rozbicia, co z całego serca chcielibyśmy uniknąć. v.

„Szykany"

Mniejszość lewicowa na terenie zach. Małopolski i Śląska jest w niemożliwy sposób uciskana. Ogólni sjoniści, stanowiący większość na terenie zach. Małopolski i Śląska nie mają — zdaniem panów z Ligi — innego zajęcia, jak od rana do nocy zastanawiać się nad tem, w jaki sposób dokuczyć panom z lewicy. Otóż ogólni sjoniści — wedle relacji panów z lewicy — wpadli na genjalny pomysł: nie wydadzą lewicy szekli, a wtedy kampanja wyborcza jest już odbyta i zwycięstwo zapewnione. I w tak niesłychany sposób ogólni sjoniści „szykanują" lewicę, że w Krakowie wydano im „tylko" 7.500 szekli na ogólną liczbę 800 wyborców, jaką skupili na listę swoją w Krakowie przy wyborach na XVIII kongres, czyli na każdego wyborcę wypada 1 blok szeklowy. W Tarnowie wydano im za jednym razem 600 szekli, w Nowym Sączu 850, a największa krzywda stała się im w Żywcu, gdzie na żądanych 120 szekli wydano im tylko 90 szekli, gdyż więcej szekli chwilowo nie było, a głosów lewicy przy ostatnich wyborach na kongres w Żywcu było... zero.

Czy może idzie towarzyszom z lewicy o „szykany" w miejscowościach, gdzie lewica nie bardzo się spieszyła z wyrównaniem zaległości za szekle z ubiegłego roku?

Czekamy odpowiedzi. Era

Z okazji zaręczyn kolegi Szymona Salamona z p. Eugenją Fleischerówną najserdeczniej gratuluje **Simcha Hütter**

Z okazji zaręczyn p. Szymona Salamona z p. Eugenją Fleischerówną z Katowic serdecznie gratulują **Izak Ludmer z narzeczoną**

Kochanemu kuzynowi Chaskowi Schreiberowi z okazji jego zaręczyn najserdeczniej gratulują **S. Neugeboren z narzeczoną, Simcha Hütter**

Kłamstwo jako metoda walki

Ostatni numer „Naszej walki" dostarcza nam nowej wiązanki niebardzo wybrednych zarzutów lewicy.

„Po licznych interwencjach Egzekutywy londyńskiej — pisze „Nasza walka" — zdołaliśmy załatwić w drodze porozumienia" np. sprawę wydawania szekli...

Jak to wygląda w rzeczywistości? Kto potrzebował obrony Egzekutywy w Londynie: Centralna komisja szeklowa, czy też jej mniejszość — lewica, domagająca się prawa veta? Otóż sprawę wydawania szekli unormowała centralna komisja szeklowa w ten sposób, że każda partja ma prawo przedstawienia dowolnej liczby ludzi lokalnej komisji szeklowej, za których bierze odpowiedzialność, którym to osobom lokalna komisja szeklowa zobowiązana jest wydawać do 2 bloczków szeklowych, a po odprowadzeniu przez nie pieniędzy i kuponów ze sprzedanych szekli, wydać dalsze bloki.

W odpowiedzi na tę uchwałę ogłosił p. D. B. w numerze 3-cim „Naszej walki" sfingowany telegram z Londynu, w którym rzekomo Egzekutywa w Londynie poleca wydawanie szekli bez ograniczeń wszystkim frakcjom. Pozwalamy sobie poniżej zacytować dosłownie cyrkularz Egzekutywy w Londynie, który w art. 13 reguluje w następujący sposób sprawę wydawania szekli:

13. „Die Orts-Schekelkommissionen (bezw. Kommissäre) haben die einzelnen Schekelblocks nur an solche **Schekelsammler** zum Verkaufe auszufolgen, welche volles Vertrauen in Bezug auf den ordnungsgemässigen Verkauf und auf die Abführung der Gelder, sowie die Retournierung des Schekelblocks, verdienen.

In jeder Ortskommission werden wohl die Vertreter der einzelnen zionistischen Richtungen unter ihrer Verantwortung Personen namhaft machen, die sich für das Amt eines Schekelsammlers eignen.

Kein Schekelsammler soll auf einmal eine übermässig grosse Zahl von Schekelblocks zum Weiterverkauf erhalten. Die Aushändigung von weiteren Schekelblocks an einen Sammler soll davon abhängig gemacht werden, dass er zuerst die früher bezogenen Blocks zurückstellt und bezahlt".

Komentarze zbyteczne. O co zwrócono się do Londynu? Chyba o zmianę przepisów specjalnie dla zach. Małopolski i Śląska. Zarządzenia centralnej komisji szeklowej są wystarczające, by każda partja miała dostateczną liczbę szekli **nietylko dla normalnej akcji szeklowej potrzebnych** i dlatego Egzekutywa w Londynie nie wydawała żadnych zarządzeń w związku z cytowaną uchwałą centralnej komisji szeklowej, za wyjątkiem... sfingowanego w „Naszej walce" telegramu, który chyba nikogo nie obowiązuje.

Era

W sezonie certyfikatów

Dzień u działacza sjonistycznego M. R.

(Z pamiętnika)

Oddał do druku Chen.

(Dokończenie)

Godzina 7 wieczór.

Spieszę do domu, bo na godzinę 8-mą zwołałem posiedzenie w ważnych sprawach publicznych, a ponieważ jestem przewodniczącym nie wolno mi się spaźniać. W domu opowiada mi żona, że w czasie mojej nieobecności zgłosił się młodzieniec ze wsi w okolicy naszego miasta. Ponieważ nie zastał mnie w domu, wobec tego wyspowiadał się przed moją żoną. Młodzieniec ów znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji. Na wsi nie może dłużej żyć. Sumienie mu nie pozwala, by nadal pozostał na utrzymaniu starej matki — ojca już niema. Chciałby pracować w mieście, ale pracy nie może znaleść. Jedynym ratunkiem jest Palestyna. Tam mógłby pracować i zarabiać, bo ma dobry zawód. Być też może, że z biegiem czasu będzie nawet w stanie zabrać tam swoją matkę. Żona moja dodaje, że młodzieniec rozpłakał się jak małe dziecko i dlatego obiecała mu, że nakłoni mnie do poczynienia starań o uzyskanie certyfikatu dla niego. Zrozpaczony czynię żonie wyrzuty z tego powodu. Jak mogłaś obiecywać, skoro wiesz bardzo dobrze dla ilu już ludzi staram się w biurze palestyńskiem i jak to idzie opornie. Pocóż znowu nałożyłaś na mnie nowe obowiązki?

Nic ci nie pomoże — drogi mężu — odpowiada żona, gdy widzę łzy a w dodatku u mężczyzny, nie mogę powiedzieć „nie", a tobie też nie wolno powiedzieć „nie". Jeżeli ty nie zechcesz interwenjować w tej sprawie — ja pojadę do biura palestyńskiego i wyproszę certyfikat dla tego młodzieńca. Zobaczysz, że kobieta też coś potrafi. Widzę już łzy w oczach mojej żony, staram się więc przerwać rozmowę na ten temat. Przedewszystkiem — powiadam — zjedzmy kolację. Mam bowiem posiedzenie, a o tej sprawie jeszcze pomówimy. Tę furtkę żona już uważa za zwycięstwo. Humor jej wraca i już możemy spokojnie zjeść kolację.

Godzina 10 wieczór.

Wracam z posiedzenia zmęczony z całodziennej pracy. Najchętniej poszedłbym do łóżka, ale chce jeszcze przeczytać gazetę, na co przez cały dzień nie mogłem sobie pozwolić. Korzystam więc ze spokoju w późnych godzinach nocnych, kiedy jestem pewny, że nie będę miał żadnych wizyt certyfikatowych, by przeczytać niektóre artykuły, które mnie interesują.

Nagle energiczny dzwonek telefoniczny, jakby z rozmowy zamiejscowej. Z natury nie lubię telegramów i zamiejscowych rozmów telefonicznych. Ogarnia mnie niepokój, a kilka sekund, które mijają aż do otwarcia telegramu, lub aż się dowiaduję kto mnie wzywa do telefonu są wiecznością. Przestraszony biegnę więc do telefonu, a moja żona spoziera na mnie wnikliwie, by wyczytać z wyrazu twarzy czy nie jest to broń Boże jakaś zła wieść. Drżącem sercem czekam przy aparacie, aż się zgłasza miasto R. Uspakajamy się. Z miasta R. nic nie grozi. Mówi dziewczyna, wnuczka mego starego znajomego, moja stara „klijentka certyfikatowa". Nie chce żadnej fikcji. Nie chce również wstąpić do szkoły rolniczej dla dziewcząt, bo praca tam jest dla niej za ciężka. Chce pełny certyfikat kobiecy, bez wszelkich wstępów, organizacji chalucowej, hachszary itd., a ponieważ to jest trudne dlatego czeka i czeka... Obecnie słyszała, że znana działaczka „Wizo", która przybyła do Krakowa, ma prawo „zabrać" ze sobą pewną ilość dziewcząt. Prosi mnie więc, bym natychmiast pojechał do Krakowa i postarał się o to, by owa działaczka ją „zabrała" na podstawie specjalnych przywilejów, jakie posiada. Staram się jej wyjaśnić, że to nie tak proste. Po pierwsze nie znam wogóle osobiście tej działaczki, po drugie nic nie wiem o jakichś jej specjalnych przywilejach, po trzecie, gdyby nawet to było prawdą — jest przecież jasnem, że potrzebne jakieś specjalne kwalifikacje, a po czwarte... piąte... Na szczęście rozmowa zamiejscowa kosztuje, a za każde 3 minuty trzeba płacić. Dzięki właśnie temu moja klijentka w pośpiechu powiedziała mi „dobra noc" i zakończyła rozmowę".

* *

By się upewnić, że przynajmniej w nocy mnie nie obudzą, odkładam słuchawkę i kładę się spać i jeżeli będę miał szczęście, nie będzie mi się śniło o certyfikatach i będę miał spokój przynajmniej do 7 rano. — Oby...

Ogólni sjoniści! — Naszem hasłem: Uratowanie organizacji sjonistycznej!

Historja się powtarza... zbyt często

Archiwista „Naszej walki" cytuje ze stenogramu obrad XVII kongresu sjonistycznego przemówienie Dr Sammy Gronemanna, przewodniczącego sądu kongresowego, które brzmi:

„...Zrobiliśmy smutne doświadczenie odnośnie do jednego kraju, którego nazwy nie chcę wymienić, ale o którym będziecie Panowie jeszcze zapewne słyszeli. Doniesiono nam o całym szeregu tak ciężkich wykroczeń wobec zaufania i uczciwości, że musielibyśmy bezwarunkowo znieść wybory, gdyby **dowiedzioną** została chociażby jedna część tych wykroczeń. Nie mieliśmy możności przeprowadzenia śledztwa w tych kilku dniach, które nam stały do dyspozycji i przez samo podejrzenie nie mogliśmy niczego podjąć, coby odebrało tysiącom wyborców przysługujące im prawo.

Oddaliśmy natomiast całą sprawę sądowi honorowemu w tym celu, aby ci, którzy popełnili jakiekolwiek wykroczenia wyborcze, mogli być ostatecznie usunięci z partji, do której należą..."

Ciekawi jesteśmy, a może zechce to wyjaśnić redakcja „Naszej walki", jakie były wyniki dochodzenia sądu honorowego i przeciwko komu były one prowadzone. Czy nie przypadkowo przeciwko tym, którzy w ten sam sposób jak obecnie — metodą oszczerstwa i fałszu chcieli zdobyć władzę w zach. Małopolsce i utrącić naszą organizację? Zarzuty były podówczas z taką samą nieodpowiedzialnością stawiane, z jaką sfałszowano przy obecnej kampanji wyborczej telegram Egzekutywy w Londynie, z tą różnicą, że o ile idzie o kampanję prasową, była prowadzoną na łamach wrogiej sjonizmowi prasy. Mamy jednak nadzieję, że obecna kampanja oszczercza będzie ukrócona jeszcze przed kongresem sjonistycznym. Wszystko uczynimy, by to się stało.

By nie wpaść we własny potrzask, radzimy „Naszej walce", by sprawy tyczące się ruchu sjonistycznego powierzała ludziom, którzy pamiętają ruch sjonistyczny przed XVIII kongresem, a wtedy nie będą cytowali rzeczy, które nie są dla nich zbyt miłe.

Era

Młodzież dla akcji szeklowej!

W „Hanoar Hacijoni" z dnia 1 maja czytamy:

Kampanja kongresowa została już rozpoczęta. Już dzisiaj „pierwsze jaskółki" wskazują, że kampanja ta przypomni w zupełności tę z ubiegłego kongresu. Cena, za jaką można uzyskać prawo decyzji w najważniejszych zagadnieniach sjońskich i tak niska — zaledwie 1·25 zł. na dwa lata! — spadnie, a niektórzy twierdzą, że już spadła. Reformy wyborczej bowiem mimo żądań ogólnego sjonizmu nie przeprowadzono. Lewica sjonistyczna, która dzięki temu właśnie systemowi uzyskała większość, niebardzo się spieszy do zmodyfikowania systemu panującego przez wprowadzenie chociażby szekla dwuletniego. Bo pocóż? W ten sposób przecież można osiągnąć pozory demokracji bardzo korzystnej z punktu widzenia swej partji. Na podstawie większości „robionej" podczas wyborów, opartych na systemie szekla sprzedawanego (jego cena faktyczna zależy tylko i jedynie od funduszu wyborczego, przeznaczonego na ten cel; ten zaś od „dochodów" partji) można przecież legalnie wyeliminować innych od współudziału w kierownictwie, zagarniając wszystko we własne ręce. Obojętnem przytem jest, czy większość ta odpowiada faktycznemu stosunkowi sił w organizacji.

W tych warunkach czeka obóz ogólno-sjonistyczny podobnie zacięta walka, jak dwa lata temu, jeśli ma on uzyskać odpowiednią reprezentację w poszczególnych krajach, odpowiadającą jego sile i znaczeniu w sjoniźmie. My musimy nietylko walczyć o szeklowców i to od pierwszej chwili rozpoczęcia kampanji, ale i równocześnie prowadzić już teraz akcję uświadamiającą, mobilizować już dzisiaj społeczeństwo do zasadniczej rozgrywki wyborczej.

W tej pracy musi świadoma młodzież ogólno-sjonistyczna przodować! W szczególności my „Hanoar Hacijoni", na których w wielu miejscowościach spada cała odpowiedzialność za los ogólnego sjonizmu tamże, musimy z zadania — budowania ogólnego sjonizmu — jakie na siebie wzięliśmy, w pełni się wywiązać. Nie lękamy się osamotnienia! Świadomość, że spełniamy swe zadanie, że zwiększając liczbę szeklowców ogólno-sjonistycznych, wzmacniamy siłę całej organizacji, tak dzisiaj osłabionej, doda nam sił.

W imię tego staje każdy bogejr w ruchu do pracy. Hasłem do naszej pracy na okres najbliższych trzech miesięcy jest sprzedawać jak największą ilość szekli, ale równocześnie mobilizować opinję publiczną!

„Cijonim baalej mikcoa"

W sobotę 1 czerwca br. o godz. 4 popołudniu lokalu Org. Sjon. pl. Kazimierza 3 odbędzie się pogadanka prowadzona przez tow.

S. RAPAPORT.

Do akcji szeklowej!

(Odezwa organizacji młodzieży „Akiba")

Stoimy przed zakończeniem akcji szeklowej. Czy spełniliśmy nasz obowiązek?

Sjonizm nie rodzi się na Kongresie. Sjonizm tworzy się i realizuje w codziennym życiu. Buntujemy się przeciwko tej ordynacji wyborczej, co prawo decyzji o losach sjonizmu uzależnia wyłącznie od wykupna szekla, według której jeden szekel więcej, to jedna racja więcej, bez względu na to kto ten szekel dzierży w ręku. Ale taka ordynacja obowiązuje i według jej przepisów zbierze się najbliższy Kongres. Kto szekla nie wykupi — ten pozostanie bez wpływu na przebieg najbliższego kongresu. Musimy przeto wszyscy wykupić szekel, a uczynimy to dumnie, bo wiemy, że nie nabywamy kartki wyborczej, ale symbol naszego moralnego prawa do decydowania o losach sjonizmu.

Lewica zapowiada swe zwycięstwo na najbliższym kongresie. Cóż oznaczałoby zwycięstwo socjalistycznego skrzydła sjonistycznej organizacji? Ich zwycięstwo stanowić będzie koniec iluzji, że organizacja sjonistyczna reprezentuje cały naród, a nie jest tylko narzędziem jednej partji i to takiej partji, co dzieli naród na klasy, co zamiast łączyć i zespalać pogłębia przepaść, co wychowuje młodzież w hypnozie kosmopolitycznych idei i międzynarodowej solidarności proletarjatu. Naród nie chce ich zwycięstwa, naród nie wierzy w ich prawdy, instynktownie czuje, że ta Palesyna, którą oni budują, nie jest tem dziedzictwem, o którem marzymy od wieków.

Trzeba iść do narodu i uświadomić go o niebezpieczeństwie, które nam grozi. Trzeba iść do Żydów, zapoznawać ich z naszem życiem organizacyjnem, z tą drogą, którą my kroczymy, z tym ideałem sjonistycznego społeczeństwa, które nam przyświeca. Ci wszyscy Żydzi, dla których żydostwo nie jest formułką, dla których sjonizm nie jest gospodarczą koncepcją, w których gorąca jest chęć **własnego** życia w wolnej ojczyźnie — nie pozostaną obojętni. Pośpieszą i wraz z nami podejmą walkę, by nadać sjonizmowi taką wagę, aby nie trzeba było go „wzmacniać" socjalistycznemi teorjami i taką go otoczą świętością, że nikt się nie waży naruszyć całości sjonistycznej organizacji.

Dzwońcie na alarm w żydowskiej ulicy i nie zapominajcie o tem, że wasze prawo realizuje się przez szekel!.

Sprawozdanie komitetu obywatelsk. dla pomocy węglowej biednym Żydom w Tarnowie

w zimie 1934/35

Dochody:

Datki zebrane wśród obywateli	zł 2.176·50
Subwencja kahału	„ 3.000·—
Razem	zł 5.176·50

Wydatki:

Zakupiono 195.000 kg węgla loco kopalni po cenie zł 17.50	zł 3.412·50
8.350 kg węgla loco skład po cenie zł 26.50	„ 221·28
Przewóz kol.	„ 943.50
Dowóz z koleji do składu	„ 331·50
Druki	„ 22·50
Obsługa w kahale przy podziale kartek węglowych	„ 55·—
Robocizna i obsługa przy rozdziale węgli	„ 144.—
Wydatki administracyjne	„ 46.—
Razem	zł 5.176·28
Stan kasy wynosi	zł —·22

Rozdzielono 206.350 kg węgla wśród 1729 biednych Żydów.

Bilans tegorocznej akcji węglowej w porównaniu z akcją zeszłoroczną uwypukla dobitnie nędzę w ulicy żydowskiej, która zatacza coraz szersze kręgi. Liczba bowiem biednych, którzy zgłosili się po pomoc węglową jest o 40 proc. wyższą od liczby zeszłorocznej, natomiast zbiórka gotówkowa przyniosła o 40 proc. mniej, niż w roku poprzednim.

Mimo to zakupiono w tym roku tę samą ilość węgli co w zeszym roku, a to przedewszystkiem dzięki firmie „Melsztyn" w osobie p. Holzera, który zajął się podziałem węgli we własnym składzie zupełnie bezpłatnie, czem zaoszczędził komitetowi około 600 zł oraz dzięki gminie żydowskiej, która w tym roku podwyższyła sobwencję na ten cel o 500 zł.

Wszystkim, którzy współpracowali przy tej akcji oraz wszystkim ofiarodawcom składa komitet serdeczne „Bóg zapłać".

Za komitet:

Eljasz Baron **Ch. Fessel**

Nowa placówka zdrowotna

Towarzystwo walki z gruźlicą zbudowało kosztem przeszło 10 000 zł piękną, nową, wielce pożyteczną instytucję zdrowotną, z której korzystać mogą jaknajszersze warstwy ludzi zdrowych. Za ogrodem strzeleckim zbudowano kąpielisko, gdzie za minimalną opłatą pobierać można kąpiele słoneczne, powietrzne, natryski wodne, oraz uprawiać gimnastykę przy pomocy przyrządów gimnastycznych, które się tam znajdują, przyczem należy podkreślić, że kąpielisko to jest komfortowo urządzone i ma wszelkie możliwe wygody.

Poświęcenie i otwarcia kąpieliska odbyło się 30 bm. Poświęcenia dokonał ks. pr. Mazur, a przemówienia wygłosili pp. Dr Goździewski, Dr Szalit i naczelnik wojew. wydziału zdrowia publicznego Solak.

Kąpielisko powyższe zawdzięcza swe powstanie Tow. walki z gruźlicą, a w szczególności pp. Drowi Goździewskiemu i Drowi Szalitowi.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w najbliższą sobotę odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem chóru synagogalnego pod batutą dyryg. p. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane zostaną następujące utwory w nowem opracowaniu muzycznem:

W piątek 31 mája br. początek modlitwy o godz. 7·45 wiecz. 1) Lecha dodi. 2) Weszomru. 3) Sfirah: Ribono szel olam.

W sobotę 1 czerwca br. początek modlitwy o godz 8 rano: 1) El adon. 2) Mimkomcha. 3) Jehi racon. 4) Jechadszehu. 5) Naaricach.

KRONIKA

Egzaminy do klas I, II i III-ciej gimnazjum i do klas VI i VII starego typu gimn. humanistycznego Tow. „Safa Berura" w Tarnowie rozpoczną się w piątek dnia 14 czerwca br. o godz. 13 (1 popol.). Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja codziennie z wyjątkiem sobót i świąt. Wpisy do wszystkich klas I, II, III, VI, VII i VIII odbywać się będą 16, 17 i 18 czerwca br. w godzinach od 9—1 w południe i od 4—6 popołudniu.

Org. A. H. H. Akiba w Tarnowie urządza dnia 1 i 2 czerwca br. wieczór humorystyczno-literacki w lokalu przy ul. Mościckiego 4 (obok kina „Apollo"). Początek o godz. 7 wiecz.

Dochód ze zlórki ulicznej na rzecz ochronki żyd. wynosił 125 zł 90 gr.

Wizo. W niedzielę dnia 2 czerwca br. o godz. 2·30 popoł. odbędzie się wycieczka na górę św. Marcina. Punkt zborny obok szkoły „Safa Berura".

Baalej Melacha Datijim. W sobotę dnia 1-go czerwca br. wygłosi w lokalu Mizrachi przy ul. Lwowskiej 4 tow. P. Bursztyn referat n. t. „Droga młodzieży religijnej". Początek o godz. 4·30 popołudniu. Goście i sympatycy mile widziani.

Stronnictwo Państwa Żydowskiego. W sobotę dnia 1 czerwca br. o godz. 3·30 popoł. odbędzie się w lokalu przy ul. Nowy Swiat 41 referat tow. Ch. Weindlinga n. t. „Zamiast walki klas — narodowa służba pracy". Po referacie dyskusja. Wstęp dla członków i sympatyków.

Z zakładu sierót żyd. w Tarnowie donoszą, że p. Dawid Landman złożył na rzecz tego zakładu kwotę zł 50 jako grzywnę z wyroku sądu polubownego w jego zatargu ze związkiem zawodowym.

Korzystne książeczki premjowane P. K. O. Rozchwytywane obecnie przez publiczność książeczki P. K. O. na wkłady premjowane III Serji są szczególnie korzystne, gdyż prócz możliwości wygrania raz na kwartał premji od 100—1.000 zł, pozwalają na wycofanie uzbieranego kapitału bez strat, a po paru latach nawet z procentem. Wpłata kwartalna wynosi 24 zł, którą można wpłacać po 8 zł miesięcznie, aby tylko regularnie, żeby mieć prawo uczestniczenia w kwartalnych losowaniach premij. W ten sposób posiadacz książeczki premjowanej III Serji oszczędza systematycznie i sam siebie niejako zmusza do odłożenia rezerwy życiowej. Książeczek premjowanych można sobie otworzyć dowolną ilość. Wydawane są nietylko w Centrali P. K. O. i w Oddziałach P. K. O., ale i we wszystkich urzędach pocztowych kraju. Nadmienić należy, że wygranie premji nie wyklucza książeczki z dalszych losowań.

Przedsiębiorstwo „Poczta Polska Telegraf i Telefon", dążąc do usprawnienia komunikacji pocztowej, z której mogą korzystać najszersze warstwy społeczeństwa, zaprowadziło dla wygody mieszkańców wsi Rzędzin i Wola Rzędzińska z dniem 20 maja br. doręczanie listów, gazet, przekazów, czeków P. K. O., rent, emerytur przez listonosza wiejskiego. Doręczanie w tych miejscowościach odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Listonosz wiejski sprzedaje również znaczki pocztowe i druki, oraz przyjmuje za minimalną opłatą dodatkową: od listu poleconego 10 gr., od przekazu pocztowego, przekazu rozrachunkowego, listu wartościowego i czeku P. K. O. 20 gr. Doręczanie rozpoczyna się w Rzędzinie o godz. 8·45 i kończy o 10·45, a w Woli Rzędzińskiej od godz. 11·10 do godz. 13·10.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie